Nr. 31. Niedziela 8 lutego 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Dom waryatów!

Budującą zaiste jest historya prac nad galicyjską reformą wyborczą. Od sześciu lat „robi się“ tę reformę. W tym czasie zawalił się grunt pod stopami Bobrzyńskiego i Stapińskiego, upadło kilka rządów, starły się i zmieniły partye całe, parlament został zatamowany obstrukcyą, sejm unieruchomiony, kraj bez budżetu, biskupi bez taktu, jednem słowem: „robiono“ w Galicyi reformę sejmową...

Wreszcie — po wyczerpaniu wszelkich argumentów i kombinacyi — po obopólnem znużeniu się wzajemnem ruskich i polskich „polityków“, zdawało się ludziom normalnie myślącym, że reforma będzie załatwioną na najbliższych kilku posiedzeniach sejmu. Boć przecież już uroczyście podpisali Polacy i Rusini ugodę we Lwowie, pokonano już wszystkie opory i w obecności marszałka i namiestnika wymieniono szereg uroczystych przemówień, ba Rusini i Polacy znieśli obłudno-prowokacyjną mowę Abrahamowicza i nie uciekli z sali; dla dobra sprawy zostali i milczeli...

Reforma była zrobioną wśród miarodajnych polityków z jednej i drugiej strony, a rząd wiedeński z tem większą odwagą nadużył § 14, bo spodziewał się świeżych laurów ze Lwowa...

Aż tu nagle zdumiony świat dowiaduje się, że wszystko przepadło, że rozbiły się wszystkie dotychczasowe rokowania i prace Syzyfowe, że kamień z takim mozołem wtoczony na górę, stoczył się napowrót w przepaść po raz niewiadomo który!...

Tym razem poszło o to, czy mandat ruski z miasta Lwowa ma być **tylko ze Lwowa**, czy też ze Lwowa i z Żółkwi! A także o to, że Polacy — zawsze oczywiście „solidarni“ — nie mogą się jeszcze między sobą pogodzić o okręg — brodzki...

Tydzień więc poszedł znów na marne, koguty rusko-polskie się znowu zaperzyły i reformy znowu nie będzie!

Ci pankowie tam w sejmie skaczący sobie do oczu i niezdolni do załatwienia żadnej, absolutnie żadnej sprawy krajowej, nie wiedzą nawet, jakiemi oczyma patrzy na nich szeroka publiczność. Każdy rozumny człowiek robi na wzmiankę o tych „politykach“ z partyjnych galicyjskich śmietników, charakterystyczny gest, znaczący kółko na czole... **„Dom waryatów!“** mówi głośno już cały kraj, patrzący z trwogą na to, że nie ma tam we Lwowie ani jednego człowieka, któryby miał siłę moralną, potrzebną do wyłomaczenia żrącym się politykomanom sejmowym, że już chyba czas liczyć się z **spokojem i żywotnymi interesami 8 milionów ludzi**, zamieszkujących Galicyę. Nie ma ani jednego tam człowieka, któryby tym szacownym swoim kolegom pokazał **jak są śmiesznymi**, jak się śmiertelnie kompromitują, pozwalając upadać sprawie gotowej i sprawie tej wagi. Jakaż to nędza polityczna radzi tam w salkach komisyjnych we Lwowie!

„Akcya zapomogowa“ dla miast.

Gdyby komunikatami można komuś pomódz, bylibyśmy w Galicyi już dawno wyzbyli się następstw zeszłorocznych klęsk. Pamiętamy jeszcze sążnisty komunikat, opisujący „akcyę zapomogową“ ówczesnego ministra Długosza; pokazało się, że ze wszystkich zawartych w nim obiecanek — a była tego spora kupa — ani jedna nie została urzeczywistnioną. Teraz powtarza się ta historya z odmianą, że bierze się w „obronę“ specyalnie miasta, ale rezultat tej „obrony“ ujawnia się tylko w wyborze komisyi i w wydaniu komunikatu do prasy, naturalnie tej „prawowiernej“, piszącej się na wierność dla Koła polskiego.

Nie trzeba, zdaje się, powtarzać, jakie klęski sprowadziło na miasta zeszłoroczne przesilenie ekonomiczne i groźby wojenne. Wiadomo, że zarówno interesa poszczególnych grup zarobkowych jak i jednostek, jakoteż interesa miast, jako ciał administracyjnych ogromnie ucierpiały. Polska partya socyalistyczna, znając smutne położenie ludności miejskiej, postawiła w parlamencie wniosek o akcyę zapomogową, a akcyę tę ujął cyfrowo **wniosek tow. Diamanda** w komisyi budżetowej, żądający dla miast **10 milionów koron.**

Koło polskie także zainicyowało „akcyę zapomogową“. Przedewszystkiem wybrało, a raczej dało przez namiestnika zamianować osobną komisyę, złożoną z posłów i burmistrzów większych m[illegible]; następnie zwołało posiedzenie tej komisyi [illegible] b. m., a wkońcu czytaliśmy — komunika[illegible] dotychczas zdziałano i co w przyszłości rzą[illegible] miast zrobić zamierza.

Dowiadu[illegible] się z tego komunikatu, nie po raz pierwszy zresztą, że **postępowanie rządu wobec kraju jest skandalem**, że o akcyi zapomogowej, uwzględniającej bodaj w przybliżeniu rozmiary klęski niema mowy, że — słowem, raczej o **jałmużnie** niż o prawie do otrzymania pomocy ze strony państwa można mówić.

Co bowiem rząd już dla miast zrobił i jakie przyrzeczenia daje na przyszłość? Ministerstwo zgodziło się:

1) na udzielenie miastom pożyczek do wysokości 15 milionów na roboty publiczne;

2) udzieliło zapomogę w wysokości **1½ miliona koron**, z czego po 250.000 koron dla Lwowa i Krakowa.

Pierwszy punkt jest zupełnie chybionym, gdyż miasta, specyalnie obie stolice kraju, są tak zadłużone, że o zaciąganiu nowych pożyczek, choćby na 2 procent, na budowle publiczne nie mogą myśleć. Lwów i Kraków zaciągają i w przyszłości będą zaciągały **pożyczki inwestycyjne**, ale te są i szczupłe i związane pewnymi celami tak, że o akcyi budowlanej na większą skalę niema mowy. Może z tego 15-milionowego funduszu skorzysta kilka miast prowincyonalnych dla wybudowania koszar itd., ale tego nie można nazwać pomocą dla wielotysięcznej armii bezrobotnych.

Drugi punkt — to prawdziwe **kpiny** i trzeba rzeczywiście tak zależnego od rządu stronnictwa, jakiem jest Koło polskie, aby to okrzyczeć za „sukces“. Co można w Krakowie np. wybudować za 250.000? Jedna większa kamienica tyle kosztuje, tembardziej, że o kredyt budowlany obecnie tak samo trudno, jak przed rokiem.

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

Co trzeba wiedzieć o teatrze?

„Teatrem nazywa się gmach, przecięty rampą na dwie części:

Jedna część nazywa się: sceną — druga: widownią.

Jeśli wieczorem ilość ludzi w pierwszej części budynku przewyższa ilość ludzi w drugiej części — to taki stan rzeczy nazywa się „kiepskim“.

Jeżeli jest naodwrót — to wówczas, według orzeczenia doświadczonych przedsiębiorców teatralnych — „sprawy stoją dobrze“.

Pierwsza część gmachu teatralnego, t. j. scena, dzieli się ze swej strony na dwie części, na: scenę, jako taką, gdzie grają sztuki, i kulisy, gdzie odbywają się: intrygi zakulisowe.

Aby zaś widzom nie były widzialne owe intrygi zakulisowe — stawia się w tym celu specyalne deski lub płótna, które się zwą: dekoracyami.

Do gry w teatrze najmowani są aktorzy, którzy tem się nieraz jedynie różnią od reszty ludzi, że mają gęby ogolone.

Aby zaś ci aktorzy nie rozpuszczali się, a aktorki nie puszczały się, istnieje reżyser, do którego obowiązków należy: wymierzanie kar...

Druga część gmachu teatralnego zwie się: „salą dla widzów“ lub „widownią“ (choć bardzo często widz nic a nic na niej nie widzi).

Człowiek, który tam wejdzie, nazywa się „widzem“ — jako się rzekło — chociażby dotychczas nazywał się: szulerem, kryminalistą, fałszerzem monet, szpiclem, istinno-ruskim działaczem, pruskim kulturträgerem, albo, co gorsza, księgarzem-wydawcą, „protektorem młodych talentów“ (dla dobra własnej kieszeni)...

Czy właśnie nie dlatego niektóre sztuki teatralne ściągają niekiedy taką... ilość publiczności wytwornej?

Do najważniejszych akcessoir'ów przedsiębiorstwa teatralnego należy: szyldzik: „wszystkie bilety sprzedane“.

Szyldzik ten można znaleźć w każdym teatrze. Chodzi jedynie o to gdzie wisi ten szyldzik: zzewnątrz budki kasowej, czy też wewnątrz...

Dobry lub zły nastrój duchowy, oraz stosunek do granej sztuki widz wyraża za pomocą rzucania na scenę cennych przedmiotów. W pierwszym wypadku — kwiatów, w drugim — binokli, lornetek i przeróżnych niezbyt wonnych owoców...

Do gry aktorów niezbędny jest sufler.

A ponieważ przy obrzucaniu aktorów binoklami lub owocami sufler mógłby odnieść niewinnie obrażenia ciała — przeto nad nim urządzono t. zw. „budkę suflerską“...

Oto, co wiedzieć trzeba o teatrze.

Tako rzecze Zaratustra.

A poza Lwowem i Krakowem pozostają Przemyśl, Tarnów, Stanisławów, Kołomyja, Stryj, Nowy Sącz, że wymienimy tylko kilka większych miast, dla których pozostaje **milion koron.** Weźmy tylko 10 miast, partycypujących w tej kwocie, a na każde wypadnie po 100.000 koron. Dużą „akcyę zapomogową“ można za to przeprowadzić, nieprawdaż?

Obok tej realnej „pomocy“ zawiera komunikat także — obietnice. Coprawda, pod tym względem rząd w osobie namiestnika p. Korytowskiego był hojniejszy. P. Korytowski nie był skąpym — w żądaniu; **żądał** na budowle państwowe sumy w wysokości blisko 30 mil., ale nie powiedział, ile **otrzymał.** Nie omylimy się, jeżeli stwierdzimy, że w tem zatajeniu leży punkt ciężkości całej „akcyi“: gdyby p. Korytowski był mógł podać jakąś konkretną, bodaj najniższą cyfrę, byłby ją z pewnością wymienił, a w komunikacie czytalibyśmy ją tłustym drukiem. Namiestnik pozostał widocznie **przy żądaniu,** co mu się chwali, a że odpowiedzi nie otrzymał — to trzeba zapisać na rachunek „silnego“ Koła polskiego.

Komunikat kończy się uznaniem dla „zapobiegliwości i energii“ namiestnika i wyraża nadzieję, że „będzie można przyjść ludności z pomocą“. Że p. Korytowski ma energię, nikt nie zaprzeczy; niestety, w akcyi zapomogowej została ona niezużytą, gdyż nawet największy chwalca namiestnika, o ile nie będzie **świadomie próbował tumanić ludzi,** nie może $1\frac{1}{2}$ milionowego podarunku uznać za odpowiedni efekt tej energii. Co do nadziei, **my jej nie mamy,** ponieważ ludzie, którzy prawem kaduka akcyę zapomogową w swe ręce ujęli, **nie wzbudzają zaufania** ze względu na swą przeszłość, na swą teraźniejszość i ze względu na **ich** nadzieje na przyszłość.

Knowania rosyjskie w Galicyi i na Węgrzech.

Zeznania Bobrinskiego w Marmarosz Sziget.

Powszechną uwagę wzbudzają zeznania grafa Bobrinskiego, osławionego inspiratora moskalofilskiego ruchu na Węgrzech i w Galicyi, w procesie w Marmarosz Sziget.

Naturalnie graf starał się udowadniać, że polityczną propagandą bynajmniej się nie trudnił i że interesował go tylko prawosławny ruch religijny i rosyjski ruch kulturalny... Zresztą — powiada — „jako monarchista“, nie mogłem być zwolennikiem rosyjskiej irredenty na Węgrzech.

Wrogiem grafa bynajmniej **Austrya** nie jest; zwalcza tylko — ukrainizm i polonizm. Więc nie z państwem austryackiem, jeno ze Słowianami walczy obłudny panslawistyczny (!) graf.

Zabawne są deklamacye grafa o ucisku Rusinów w Austryi i na Węgrzech. Sądzi widocznie, iż publiczność zapomni o tem, że w Rosyi Rusini wogóle żadnych praw nie mają.

Najbardziej obciążającymi dla grafa są zeznania detektywa Duliskowicza. Na zapytanie obrońcy, czy prawdą jest, że Bobrinskij obiecał każdemu duchownemu, któryby się podjął popierania szyzmatyckiego ruchu, wypłacić 6000 K — dał Duliskowicz odpowiedź **twierdzącą.** Również stwierdził kategorycznie ten świadek, na pytanie obrońcy Ronaya, iż **Bobrinskij wyraził się, że pewna część Węgier musi dostać się pod panowanie rosyjskie.**

* * *

Oto są ciekawsze fragmenta z przesłuchania grafa.

Bobrinskij oświadcza, iż nie jest świadomy żadnej winy, poczem zeznaje, że urodził się w Petersburgu, tam mieszka, liczy lat 46, jest posłem do Dumy, właścicielem dóbr, żonaty, ojcem 5 dzieci. Na zapytanie prezydenta oświadcza, że nie jest prezesem rosyjskiego „Towarzystwa dobroczynności“, ani członkiem „Związku ludzi rosyiskich“, który więcej stoi na prawo, podczas gdy świadek należy do stronnictwa lewego (!?).

Prezydent zapytuje, czy jest prawdą, że Bobrinskij wydał **odezwę,** nawołującą do zbierania składek na uciśnionych Rosyan na Węgrzech i w Galicyi?

Bobrinskij oświadcza, że w Rosyi istnieje Towarzystwo galicyjsko-rosyjskie, którego jest członkiem i w którego imieniu rzeczywiście wydał odezwę, Towarzystwo to zostało założone dla celów kulturalnych i literackich. W interesie tych tendencyj **pracowałem wiele na Bukowinie i w Galicyi.** Politycznych celów nie miałem i do Węgier w celach politycznych nie posyłałem niczego i nikogo. Tendencye towarzystwa nie zwracają się przeciw Austryi, ani przeciw Węgrom, ani przeciw ustawom tych państw, **tylko przeciw ukrainizmowi i przeciw wpływom polskim,** jak to już wskazuje tytuł Towarzystwa.

Prezydent zapytuje o **pielgrzymki** z Galicyi i Bukowiny do Rosyi.

Bobrinskij oświadcza, że istnieją takie osoby, które zajmują się urządzaniem podobnych pielgrzymek. I do nich przyłączają się także rosyjscy pielgrzymi z Węgier. Dla tych wyrobiliśmy **zniżki lub wolne karty jazdy koleją** i to nietylko dla grecko-oryentalnych, ale i dla grecko-katolickich pielgrzymów. W klasztorach udzielają pielgrzymom bezpłatnej kilkodniowej gościny, ale nie samym tylko pielgrzymom z Węgier.

Dalej Bobrinskij oświadcza, iż celem jego było podtrzymywanie rozwoju kulturalnego Rosyan w Galicyi i na Bukowinie. Świadek jest zwolennikiem zasady „jedności rosyjskiej“.

Prezydent: Co pan przez to rozumiesz?

Bobrinskij: Wytłómaczę to na podstawie pewnej mowy, przezemnie wygłoszonej w Austryi, która na mnie bez powodu ściągnęła zarzut, jakobym obraził Jego cesarską Mość i rząd. Treść mowy była następująca: **Ten sam naród, co w Rosyi, żyje w Galicyi i na Bukowinie,** a różnica między niemi polega tylko na tem, że naszym panującym jest car, podczas gdy u was panuje cesarz austryacki, któremu wy, Austryacy, wiernie jesteście oddani. Mimo tego jednak jesteśmy członkami jednego narodu i jest rzeczą możliwą, aby nasze cele kulturalne się zgadzały. Tę mowę wygłosiłem w Serecie i w Baniłowie w obecności reprezentantów władz. W Galicyi wygłosiłem trzy mowy, w Baniłowie przemawiałem na zgromadzeniu ludowem, w Serecie w teatrze, w innych miejscowościach ze schodów kościelnych.

Prezydent każe odczytać artykuł Bobrinskiego, umieszczony w londyńskim „Times“, w którym graf uskarża się na prześladowania Rosyan na Węgrzech — z rozkazu Rzymu. Odczytano także ustępy z książki Bobrinskiego tejże treści.

Na zapytanie, skąd Bobrinski brał te „fakta“, świadek nie umie znaleźć dostatecznej odpowiedzi; przeważnie — z dzienników. Zresztą nikogo nie chciał podburzać, poprostu tylko interesował się swymi rodakami.

Opowiada dalej, że **w klasztorach rosyjskich wychowywało się ogółem 15 chłopców z Galicyi.** Koszty utrzymania ich ponosiły klasztory. Nie może szczegółowo podać skąd wziął wiadomość, że Rusini są prześladowani przez żydów i Węgrów. Wprawdzie pisał, że na Węgrzech mieszkają Rosyanie i, że jest to ziemia rosyjska; nie mówił jednak, że ten kraj należy do Rosyi.

Na pytanie przewodniczącego, czy wobec tego uważa postępowanie państwa węgierskiego za sprawiedliwe, oświadcza Bobrinskij: Gdyby tu zachodziło podburzanie, to uważałbym to postępowanie za uzasadnione, ale w całym ruchu nie widzę motywów politycznych i żadne niebezpieczeństwo państwu węgierskiemu nie groziło.

Na pytanie przewodniczącego, czy w Rosyi pozwolonoby na taką propagandę przeciw państwu i kościołowi, odpowiada: W Rosyi wolno przechodzić na łono innej religii. Zresztą nawet w Polsce nie występują władze (!) przeciw artykułom dziennikarskim, jeszcze bardziej podburzającym (!)

* * *

Po przerwie składa bardzo ciekawe zeznania detektyw **Duliskowicz,** który za fałszywym paszportem przybył do Rosyi i jako rzekomy działacz ruchu rosyjskiego w Austro-Węgrzech widział się z grafem.

Graf wykazał przed nim wielkie zainteresowanie dla ruchu grecko-oryentalnego na Węgrzech, powiedział, że trzeba tam stworzyć rosyjską inteligencyę i znaleźć kilku akademików, których można pozyskać dla sprawy prawosławia na Węgrzech. **Świadkowi dał hr. Bobrinskij 2000 K:** tysiąc na koszta podróży, a tysiąc na koszta propagandy. Redaktor „Nowego Wremi“ prosił świadka listownie o wyjaśnienia dokładne w sprawie kilku biskupstw prawosławnych w północnych Węgrzech, oraz prądów antygermańskich, panujących w partyi Justha, w Rosyi bowiem rozeszła się wówczas pogłoska, że partya Justha chce się zbliżyć do Słowian.

Świadek opowiada dalej, że był jeszcze drugi raz w Rosyi, tym razem za paszportem Gerowskiego i znowu rozmawiał z Bobrinskim, na którego polecenie wyszukał potem w Warszawie niejakiego Jaworskiego, do którego miało się posyłać akademików z Węgier. Z Warszawy zażądał świadek pieniędzy od hr. Bobrinskiego, a ten posłał mu nazajutrz 60 dolarów na imię Gerowskiego.

* * *

Odjazd Bobrinskiego.

Marmarosz Sziget. Hr. Bobrinskij wczoraj rano odjechał w kierunku do Budapesztu. Przed wyjazdem oświadczył hr. Bobrinskij, że w dziennikach rosyjskich wyrazi **uznanie** dla uprzejmego obejścia się z nim władz węgierskich.

Trudności w sejmowej reformie wyborczej.

Lwów, 7 lutego.

Wczoraj odbyły się narady prezydyów klubów polskich. Z obrad tych wydano komunikat, w którym oświadczono się **przeciw żądaniu Rusinów o mandat ze Lwowa** i zaznaczono, że odpowiedzialność za udaremnienie reformy spadnie na Rusinów.

Jako sukces Polaków uważają, że wszystkie stronnictwa polskie są w tej kwestyi solidarne.

Obrady stronnictw polskich nad kwestyą mandatów z Brodów, Białej i Brzeżan nie doprowadziły jeszcze do rezultatu. Narodowi demokraci popierani przez podolaków żądają, aby do Brodów i Brzeżan przyczepiono kilka gmin wiejskich, co ma ich zdaniem „ratować“ polskość przed zdobyciem tych mandatów przez żydów.

W sejmie zjawiła się wczoraj deputacya z Białej z żądaniem, aby zamiast proponowanego okręgu Biała-Lipnik utworzono okręg Biała-Kęty-Żywiec, albo Biała-Oświęcim. Żądaniu temu namiestnik **sprzeciwił się.**

Na dziś o godz. 11 przed południem zwołano dalszy ciąg posiedzenia prezydyów klubów polskich, na którem będą próbowali pogodzić swe stanowisko z żądaniami Rusinów.

Lwów, 7 lutego.

Deputacya P. P. S. D. w sejmie.

(Telegram własny „Naprzodu“).

W gmachu sejmowym zjawili się wczoraj imieniem Zarządu P. P. S. D. posłowie Bobrowski, Diamand i Hudec celem założenia **protestu przeciw kuryi powszechnej** i złączonej z nią **geometryi wyborczej.** Deputacya udała się do namiestnika Korytowskiego, przypominając mu, że tak prezydent ministrów hr. Stürgkh, jak i sam namiestnik przyjęli wobec posłów socyalistycznych **obowiązek strzeżenia interesów ludności, dotychczas prawa wyborczego pozbawionej** i zapewniali, że pominięcie reprezentantów tej ludności w toku układów nie przyniesie jej żadnej szkody.

Wiadomości w ostatnich dniach przez pisma podane donoszą, że **geometrya wyborcza w kuryi powszechnej, w szczególności w Krakowie i Lwowie, jest wyraźnie wymierzona na pozbawienie proleta-**

ryatu nielicznych przyznanych mu mandatów. Przeciwko temu deputacya protestowała **jak najstanowczej** i uczyniła **rząd odpowiedzialnym** za zaniedbanie obowiązków mu przypadających i złamanie uroczystego przyrzeczenia.

Namiestnik zasłaniał się **zachłannością posłów demokratycznych** i koniecznością zrobienia im ustępstw w tej kuryi i oświadczył, że zatwierdzenie nie zależy od rządu, lecz od **komisyi dla reformy wyborczej,** na co deputacya zauważyła, że w takim razie obecność namiestnika w gmachu sejmowym i jego współdziałanie jest zupełnie zbędnem. Namiestnik przyjął do wiadomości protest i zapewnił, że **przedłoży komisyi** żądania posłów socyalistycznych.

Stosując się do życzenia namiestnika, odbyła deputacya **konferencyę z prezesem komisyi drem Leo.** Burmistrz krakowski starał się zepchnąć odpowiedzialność za krzywdę, mającą spotkać ludność miejską, na stronnictwa sejmowe i komisyę wyborczą. Twierdził, że **demokracya przepadła z najważniejszemi żądaniami swemi co do reformy wyborczej** i spokojnie znosi skoszlawienie wszystkich okręgów wyborczych miejskich.

Nie ma też demokracya — wbrew twierdzeniu namiestnika — ani możności, ani wpływu, by **prowokacyjną geometryę wyborczą w kuryi powszechnej zmienić.** Wogóle dr Leo przedstawiał sprawę tak, jakoby był tylko **malowaną figurą,** narzędziem w rękach namiestnika, konserwatystów i endeków.

Deputacya oświadczyła p. Leowi, że oświadczenia jego co do kuryi powszechnej są **sprzeczne** z tem, co powszechnie o stanowisku demokratów jest wiadomem, albowiem stronnictwo burmistrzów małomiasteczkowych, t. zw. demokracya, **największą stanowiło przeszkodę dla nowoczesnej reformy sejmowej ustawy wyborczej w miastach.** Deputacya oświadczyła p. Leowi, że tak w kraju jak i w Wiedniu **demokracyę uczyni odpowiedzialną** za sfałszowanie prawa wyborczego w miastach.

Dr Leo zapewnił, że **poda komisyi do wiadomości** przebieg konferencyi i protest.

Deputacya wysłała do **prezydenta ministrów** następujący telegram:

„Wbrew uroczystemu przyrzeczeniu Ekscelencyi, że reprezentant rządu przy obradach nad reformą wyborczą będzie przestrzegał interesów nie mających prawa wyborczego, grozi **geometrya wyborcza w kuryi powszechnej rabunkiem mandatów** dla kuryi uprzywilijowanych za zgodą namiestnika. Przeciw niesłychanemu postępowaniu sprzeciwiającemu się przyrzeczeniu Ekscelencyi zakładamy **najenergiczniejszy protest** i żądamy usunięcia.

Posłowie: *Bobrowski, Diamand, Hudec.*

Wrażliwość p. Długosza.

W odpowiedzi na korespondencyę naszą z Borysławia o bursie w Gorlicach przez p. Władysława Długosza rzekomo wybudowanej, nadsyła nam p. Długosz następujące sprostowanie:

Na zasadzie § 19 ustawy prasowej proszę o następujące sprostowanie zamieszczonego w Nr. 22 „Naprzodu“ ze środy 28 stycznia 1914 na stronie 2, w szpalcie 3, artykułu pod tytułem: „Długosz dobrodziejem“:

„Nie jest prawdą, jakoby bursa w Gorlicach była przezemnie wystawiona za cudze pieniądze, nie jest prawdą, jakoby zmarły w r. 1906 Antoni Słupecki zapisał mi majątek wynoszący 80 do 100.000 koron i nie jest prawdą, jakobym za te pieniądze wystawił bursę w Gorlicach. Prawdą natomiast jest, że bursę w Gorlicach wybudowałem wyłącznie własnym kosztem w kwocie około 110.000 koron i że utrzymuję ją również własnym kosztem, przeznaczywszy na cel ten moje dyety poselskie. Prawdą dalej jest, że ś. p. Słupecki uczynił mnie bez mojej wiedzy spadkobiercą, zapisując mi swój mająteczek wynoszący w całości około 15.000 koron i że po przeprowadzeniu pertraktacyi w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu do L. A. I. 314/6 objąłem spadek ten po nim przez przepisanie odnośnej książeczki wkładkowej towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach na moje nazwisko. Prawdą również jest, że funduszu tego nie naruszyłem dotąd i że fundusz ten wynoszący 31 grudnia 1913 z procentami 21.499·58 koron, złożony jest w towarzystwie zaliczkowem w Gorlicach na książeczce Nr. 7543. Prawdą wreszcie jest, że z własnej dobrej woli przy otwarciu bursy wspomniałem w swojem przemówieniu o zapisie przez ś. p. Słupeckiego na rzecz moją uczynionym i oświadczyłem, że w chwili oddania bursy w zarząd jakiejś publicznej instytucyi, użyję zapisanej mi przez ś. p. Słupeckiego kwoty bądź na stypendya dla wychowanków tej bursy, bądź na jej fundusz żelazny. Z poważaniem *Władysław Długosz*“.

Sprostowanie to przyjmujemy na mocno nadszarpany kredyt moralny p. Długosza.

Natomiast stwierdzamy, że na artykuł nasz **o innej bursie w Gorlicach,** a mianowicie o **14.000 koron danych przez Długosza na bursę moskalofilską, p. Długosz dotąd uporczywie milczy!**

Aby pomódz więc jego pamięci, zacytujemy odnośny ustęp z naszej gorlickiej korespondencyi („Naprzód“ z 10 lutego 1912):

Były starosta w Gorlicach p. Gubatta używał „ojca prawosławnego popa Sandowicza“, pisarza gminnego ze Zdyni, jako męża zaufania starostwa do wszystkich wyborów i deputacyj. Starosta p. Tustanowski, trzęsący 10 lat powiatem gorlickim, jak mógł popierał w nim moskalofilstwo; w roku 1906, gdy otwarto gimnazyum w Gorlicach, dopuścił do tego, iż katechetury tego zakładu oddano ks. Durkotowi, moskalofilowi. Za jego również rządów założono w roku 1907 bursę moskalofilską w Gorlicach i zakupiono na ten cel dom z kawałkiem gruntu za pożyczone pieniądze. **W roku 1908 kandyduje na posła do sejmu p. Długosz,** obecny minister, przeciw ludowcowi p. Mordawskiemu. Tustanowski popiera Długosza razem z Rusinami-moskalofilami, którym p. **Długosz dał na bursę 14.000 K.** P. Tustanowski na takie wyposażenie bursy i nadużycia wyborcze miał zamknięte oczy. W r. 1909 przeprowadza p. Tustanowski **razem z p. Długoszem** i ludowcami wybory do Rady powiatowej w Gorlicach, przy których z kuryi gmin wiejskich dopuszcza, iż **najwięksi propagatorowie moskalofilscy ks. Jurczakiewicz i Gall zostają wybrani.** To stanowisko p. Tustanowskiego rozpętało żywiołową siłę u moskalofilów. Ten sam nietakt towarzyszył postępowaniu p. Tustanowskiego, gdy został zmuszony do zwalczania tego ruchu, rewizye, aresztowania, doniesienia do sądu — to była cała akcya śmiesznej figurki kacyka powiatowego.

O tem, że ruch ten jest planowym i dobrze zorganizowanym i że go nie należy bagatelizować, ani głupio zwalczać, świadczy i to okoliczność, że **wyposażona przez p. Długosza i ruble rosyjskie bursa zaczyna działać.** Sprowadzono sobie na kierownika agitatora moskalofilskiego Pawłata i pannę z Rosyi do nauki języka i literatury rosyjskiej. Pawłat wraz z ks. Jurczakiewiczem wybierają punkt najsłabszy, to jest gminę Grab (gdzie ksiądz jest znienawidzony) i tam zakładają pierwszą moskalofilską czytelnię im. Kaczkowskiego, urządzają wiece i zakładają czytelnie w innych gminach. Osią tego ruchu jest inteligencya ruska, która działa zupełnie świadomie, prowadząc ruskie chłopstwo w kadry moskalofilstwa i szyzmy.

KRONIKA.

Sobota 7 lutego.

Nowiny krakowskie.

Dziesięciolecie grupy miejscowej centralnej organizacyi kolejarzy obchodzono uroczyście w ubiegły poniedziałek w sali klubu pocztowego. Na program uroczystości złożyły się: muzyka, śpiew Chóru Robotniczego, przemówienia tow.: Grylowskiego jako przewodniczącego grupy, Duszka imieniem centralnego zarządu organizacyi, Kaczanowskiego imieniem sekretaryatu krajowego, Kluczki imieniem konsumu kolejarzy, pani dr Balsigerowej imieniem Uniwersytetu Ludowego, tow. Jaroszewskiego imieniem Związków zawodowych.

Poseł Daszyński imieniem partyi i polskich posłów socyalno-demokratycznych złożył grupie życzenia, przedstawiając znaczenie organizacyi i wagę jej dla interesów kolejarzy. Nastąpiła część wokalna uroczystości, której wykonawcy zbierali zasłużone oklaski. Cała uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju; wspominano przebyte prześladowania, oszustwa posłów burżuazyjnych i pokrzepiano się nadzieją w lepszą przyszłość.

Życzeniem, aby grupa krakowska, która może być wzorem dla wszystkich organizacyi, w przyszłem dziesięcioleciu gorliwą pracą podniosła swą liczbę członków, przyłączamy się do tej uroczystości.

Program uroczystego poranku, urządzanego przez Komisyę Oświatową **w niedzielę** 8 b. m. o godz. $10^1/_2$ rano w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, II p.), a poświęconego 25-leciu socyalnej demokracyi w Austryi przedstawia się jak następuje: 1) Śpiew Lutni Robotniczej, 2) Odczyt tow. posła **Daszyńskiego**; 3) Fortepian — p. K.; 4) Z Romanowskiego — deklamacya p. S., artystki dramatycznej; 5) Śpiew solowy z fortepianem — pan S.; 6) Skrzypce z fortepianem — p. Schüssler i Kulczyńska; 7) Lutnia Robotnicza. Bilety po 20 hal. do nabycia w Związku.

Szkoła partyjna rozpoczyna w drugiem półroczu swe prace w poniedziałek 9 bm. o g. 7 i pół wieczorem w sali Kasy chorych (Dunajewskiego 5, parter). Zaprasza się wszystkich nowych i starych uczniów.

„Tatry w zimie“, — pod tym tytułem odbędzie się staraniem Uniw. Ludowego wieczór projekcyjny w niedzielę 8 bm. o godz. 7 wieczorem w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14. Kilkadziesiąt pięknych nowych przeźroczy zimowych, wypożyczonych przez Sekcyę narciarską Tow. Tatrz. i Akad. Zw. Sportowy, objaśni p. K. Czapiński. P. S., artystka dramatyczna, odczyta szereg poezyi tatrzańskich. Wstęp na wieczór projekcyjny 24 hal. dla nieczłonków.

Doroczne losowanie dzieł sztuki za rok 1913 odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 10 rano w wielkiej sali pałacu sztuk pięknych przy placu Szczepańskim.

W Czytelni towarzyskiej (Rynek A-B 39) wygłosi w niedzielę 8 bm. o godz. 8 wiecz. dr Bohdan Zahorski odczyt p. t. „T. zw. idee społeczne a teorya walki“.

Czytelnia w Muzeum techniczno-przemysłowem. Dnia 2 bm. otwartą została czytelnia przy bibliotece Muzeum techniczno-przemysłowego w nowym gmachu przy ul. Smoleńsk 9, I. p. w godzinach między 5 a 8 po poł. Wydawanie książek rozpoczyna się o godz. 5, a kończy o godz. 7 i pół wieczorem. Do domu książek nie wypożycza się.

Nauka drukarstwa. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego urządza w czasie od 24 lutego do 22 maja br. wieczorowy kurs dla drukarzy i składaczy czcionek o następującym programie: 1. O sztuce w ogólności z uwzględnieniem sztuki drukarskiej. 2. Kompozycya zdobników okładek i reklam. 3. Charakter liter i ich rysowanie. 4. Barwy w drukarstwie i ich zastosowanie. 5. Budowa czcionek, ich charakter i zastosowanie do układu drukarskiego. Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczornych od 7 do 9 we wtorki, środy i piątki. Na kurs może być przyjętych 16-tu kandydatów. Celem ubiegania się o przyjęcie na kurs należy wnosić podania należycie udokumentowane na ręce dyrekcyi Muzeum, ul. Smoleńsk 9, do 14 lutego.

Zabawa „Lutni robotniczej“ odbędzie się w sobotę 14 b. m. w salach Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5. Początek o godzinie $8^1/_2$ wieczór. Na pokrycie kosztów złożą panowie 1 koronę, panie 70 hal. Bilety do nabycia w Związku u tow. Włodarskiego.

Wielka zabawa dla dzieci i młodzieży odbędzie się w niedzielę 8 b. m. staraniem stowarzyszenia Pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego, w sali hotelu Saskiego. Obfity program zabawy, wielkie powodzenie, jakiem cieszyły się te zabawy w latach ubiegłych, zachęcą z pewnością szerokie sfery rodziców do przyprowadzenia na zabawę swych dzieci.

Śmietnisko pod kościołem. Rzecz dzieje się nie w „masońskiej“ Francyi, lecz w arcykatolickim Krakowie. Mianowicie na placu przed kościołem Karmelickim od strony ul. Garbarskiej znajduje się postój fur, dzięki któremu plac ten jest istnem śmietniskiem. Ani klasztor ani magistrat nie troszczy się o oczyszczenie tego placu. To też nieczystości przelewają się na chodnik, po którym nie można przejść. Spodziewamy się, że magistrat się zajmie tą sprawą i skłoni klasztor, aby postój fur swych parafian urządził na podwórzu klasztornem, a nie na placu przed kościołem. Że Karmelici nie troszczą się zupełnie o swój kościół, lecz jedynie o dochody, świadczy fakt, iż do ściany kościoła, za którą znajduje się wielki ołtarz, dobudowali warsztat stolarski! Byleby interes szedł.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W sobotę o godz. 7 wieczorem: dr S. Zelt: „Zarys ustawodawstwa robotniczego“.

W niedzielę o godz. 3 po południu (dla dzieci): „Życie ludów na dalekiej północy“.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: K. Czapiński: „Wieczór sportów zimowych“.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Hiszpańska mucha“, farsa Bacha (nowość).
Niedziela po południu: „Betleem polskie“.
Niedziela wieczór: „Hiszpańska mucha“.
Poniedziałek: „Pigmalion“.

Nowiny lwowskie.

W sprawie „Canadian Pacific“ bawi od kilku dni we Lwowie reprezentant wiedeńskiej prokuratoryi, który odbywa konferencye z prokuratorem Maliną, prowadzącym śledztwo radcą sądowym Fidą i prokuratorem Gruberem. W najbliższych dniach zapadnie decyzya, czy wszystkie sprawy, odnoszące się do „Canadian Pacific“, traktowane będą przed tutejszym sądem karnym, czy też nastąpi decentralizacya tychże.

Niebezpieczny amant. Pracownica z fabryki tutek Salcia Bortów, powracając wieczorem do domu, spotkała jakiegoś młodzieńca, który zawarł z nią znajomość. Przechadzali się po wałach gubernatorskich, wreszcie nieznajomy począł czynić nieprzyzwoite propozycye, a gdy stał się natarczywym, spotkał się z energiczną odmową. Poirytowany tem rzucił się na dziewczynę z nożem w ręku i zadał jej trzy ciosy w piersi. Rany są niebezpieczne, sięgają aż do płuc. Bortównę odwieziono do szpitala. Brutalny amant zniknął.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela po południu: „Piękna żonka“.
Niedziela wieczór: „Dama pikowa“.
Poniedziałek o godz. 4 po południu: Koncert na dochód „Czerwonego krzyża.

Z kraju.

Żywiecki Uniw. ludowy i „Strzelec“ urządzają dnia 11 b. m. (środa) w sali „Urania“ uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania styczniowego. Na słowo wstępne udało się pozyskać B. Limanowskiego, a do śpiewu W. Hendrichównę, do skrzypiec p. Romana Rybczaka. Z miejscowych sił biorą udział najlepsi wykonawcy, jak p. Fonferkowa (dekl.) i p. H. Seidlerowa (fortepian). Powitanie Limanowskiego wygłosi adw. dr Kornicki. W części deklamacyjnej bierze udział dr M. Jarosz. Wieczór budzi olbrzymie zainteresowanie.

Z Gdowa piszą nam: Zarząd czytelni i biblioteki im. Maryi Konopnickiej, otwartej d. 1 bm. zwraca się z uprzejmą prośbą do instytucyj oświatowych, redakcyj pism i osób prywatnych o nadsyłanie książek i czasopism dla tej czytelni, wymagającej w swych początkach poparcia ogółu, interesującego się pracą oświatową u nas.

Ze świata.

Wiedeński oddział Uniwersytetu Ludowego ogłasza na niedzielę 8 b. m. następujące wykłady: w dzielnicy I, Eschenbachgasse 9 (sala stow. inżynierów i architektów) o godz. 3 i pół po poł. p. Tomasz Pluta: „Historya demokracyi w Polsce“; w dzielnicy X, Laxenburgerstr. 8, Arbeiterheim, o godz. 10 rano p. Henryk Inländer: „System Taylora — umiejętne prowadzenie przedsiębiorstw“; w dzielnicy XII, Rothenmühlgasse 31, o godz. 10 rano p. dr Roman Jabłonowski: „Pieniądz w gospodarce społecznej“; w dzielnicy XX, Wintergasse 29, o godzinie 10 rano, p. B. Weissberg: „Epoka człowieka przedhistorycznego“.

Pożar w cukierni. Z Bombaju donoszą: W cukierni, znajdującej się w jednym z tutejszych bazarów, wybuchł pożar. Z osób, znajdujących się w liczbie około stu na górnych piętrach, zdołało tylko kilkanaście wyratować się przez palące schody. Większość ratowała się, skacząc z piątego piętra na dach przeciwległego domu. Ośm osób zginęło w płomieniach.

„Skarbnica polska“. Wstrzymane z powodu bezrobocia drukarskiego niezmiernie poczytne i pożyteczne to wydawnictwo podjęło trzecią seryę arcydzieł literackich, która obejmować będzie następujące utwory: Nr 27 Fredro: „Zemsta“, nr 28 K. T. A. Hoffmann: „Doża i dogaressa“, nowela, nr 29/30 J. Korzeniowski: „Kollokacya“, powieść, nr 31: Maupassant: „Dwanaście nowel“, nr 32/34 J. I. Kraszewski: „Dziwadła“, powieść, nr 35 Flaubert: „Trzy nowele“, nr 36 Heym: „Złodziej Giocondy“, nowela, nr 37 Jan Kasprowicz: „Z chałupy“, opowiadania, nr 38/9 E. Braddon: „Tajemnica lady Audley“, powieść. — Zeszyty pojedyncze, do nabycia we wszystkich księgarniach, agencyach agzet i trafikach w kraju po 16 hal., ukazywać się będą w szybkiej kolei, tak, że do końca marca b. r. cała trzecia serya, obejmująca trzynaście zeszytów, będzie kompletna. Prenumeratę (2 korony za seryę kwartalną wraz z przesyłką pocztową) nadsyłać należy wprost do administracyi „Skarbnicy Polskiej“, Lwów, Sokoła 4.

Przegląd społeczny.

Wybory do sądu przemysłowego. Przy adresach kandydatów należy uskutecznić następujące **poprawki:**

W grupie IV. Emil Śliwiński, drukarz, Szpitalna 17; Pankiewicz Stanisław, drukarz, Dębniki, Rynek 2; Misiołek Leon, drukarz, Lubicz 32.

TELEGRAMY

z 7 lutego.

Ugoda czesko-niemiecka a parlament.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sprawa zwołania parlamentu zależną jest od przebiegu, jaki wezmą rokowania czesko-niemieckie. Sytuacya jest o tyle gorszą, ileże **młodoczesi przechylają się na stronę obstrukcyonistów** tak, że w obstrukcyi wzięłyby udział **wszystkie stronnictwa czeskie.** Ponieważ poseł Stanek oświadczył w organie agraryuszów „Venkov“, że **obstrukcya będzie dalej prowadzoną,** przeto nadzieje na normalne funkcyonowanie parlamentu są **minimalne.**

W kołach politycznych krąży pogłoska o **częściowej rekonstrukcyi gabinetu.** W sferach urzędowych wiadomości tej **zaprzeczają.**

Przygotowania wojenne Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). **Zarządzenia mobilizacyjne Rosyi** uważają tu za środki prewencyjne ze względu na politykę wewnętrzną i zagraniczną. Wewnątrz państwa rząd obawia się **wzmożenia ruchu rewolucyjnego,** zaś na zewnątrz chce przez wznowienie związku bałkańskiego **związać Austryi i Niemcom ręce.** Rosya przygotowuje się do jakiejś akcyi w Armenii, Persyi i na Dalekim Wschodzie i dlatego dąży do zajęcia Austryi na jej południowej granicyi.

Sejmy krajowe.

Sejm morawski.

Berno. W sejmie przyjęto nagłość i merutim wniosku w sprawie wyboru komisyi z 25 członków dla obrad nad sprawami narodowo-politycznemi. Komisya ta uznaną będzie za obradującą w permanencyi. Następnie sejm obradował nad wnioskami nagłymi w sprawie płac nauczycieli i wnioski te przydzielił komisyi.

Sejm tyrolski.

Insbruk. Obstrukcya posłów włosko-liberalnych w sejmie trwała także na wczorajszem posiedzeniu.

Szwecya zbroi się przeciw Rosyi.

Sztokholm. Miasto było wczoraj widownią ogromnej manifestacyi **na rzecz zwiększenia zbrojeń.** Przeszło 30.000 chłopów przybyło tu, by królowi i rządowi objawić gotowość poniesienia ciężarów, wypływających z zwiększenia zbrojeń, a 40.000 chłopów nadesłało pisemne przyłączenie się do tej manifestacyi. Pochód, którego uczestnicy nieśli sztandary 24 prowincyj szwedzkich, udał się do zamku królewskiego. Mówca włościański wygłosił do króla mowę, w której wskazał na doniosłość jedynej w tym rodzaju manifestacyi miłości ojczyzny i uczuć lojalności.

Król podziękował za manifestacyę i podkreślił **konieczność powiększenia floty.** Następnie odśpiewano hymn narodowy i wznoszono okrzyki na cześć króla. Odpowiedź króla tym chłopom, którzy znajdowali się poza podwórcem zamku królewskiego, podaną została do wiadomości z trybun przez następcę tronu i księcia Westergotland. Następnie w sali galowej zamku odbyła się defilada włościan przed parą królewską.

Parlament niemiecki.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu poseł tow. Liebknecht interpelował kanclerza w sprawie **szykanowania robotników zagranicznych** przez „centrale graniczne“, które odmawiają robotnikom wydawania legitymacyi. Szykany te stosuje się **najwięcej przeciw robotnikom polskim.**

Reprezentant rządu **odmówił odpowiedzi,** ponieważ ta sprawa nie należy do kompetencyi parlamentu.

Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucyą Polaków, socyalistów i centrum w sprawie **zmiany ustawy o stowarzyszeniach.** Rezolucyę **przyjęto.**

Ks. Wied jedzie do Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Deputacya albańska z Essadem paszą na czele za 8 dni wyjeżdża po ks. Wieda, aby go sprowadzić do Durazza. — Termin jego przybycia tam oznaczono na **21 b. m.** Między mocarstwami panuje co do Albanii **zupełna zgoda.**

Duma.

Petersburg. Po skończeniu dyskusyi nad interpelacyą w sprawie sprzecznych z ustawą zarządzeń rządu podczas ostatnich wyborów do Dumy, 160 głosami opozycyi i październikowców przeciw 125 głosom październikowców i prawicy uchwalono następujący porządek dzienny: Duma dopatruje się w obronie przez rząd widocznie sprzecznych z postanowieniami ustawy zarządzeń potwierdzenie, że **rząd sam zorganizował system zarządzeń przeciwnych ustawie** i uważa oświadczenia w tej mierze złożone przez ministrów za niedostateczne.

Konferencya pokojowa.

Waszyngton. Stany Zjednoczone rozesłały zaproszenia na trzecią konferencyę pokojową w Hadze. Jak słychać, rząd amerykański rozesłał te zaproszenia na prośbę królowej Wilhelminy.

Austrya i Bułgarya.

Sofia. Generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Pasarow mianowany został kierownikiem bułgarskiego poselstwa w Wiedniu.

Piąta wystawa „Rzeźby“.

Towarzystwo artystów polskich „Rzeźba“ wystawę niniejszą urządziło ku uczczeniu pamięci Teodora Rygiera. Rzeźb niedawno zgasłego artysty zgromadzono zaledwie trzynaście. Znajduje się wpośród nich, najpiękniejsza rzecz może, jaką udało się stworzyć Rygierowi, mianowicie jego „Kopernik“. Jest to dzieło pełne głębokiej rozwagi i wielkiego natchnienia. Jaka szkoda, że zamiast tej pięknej w każdym calu rzeźby, znajduje się na podwórcu biblioteki jagiellońskiej ów kontuszowy, zabawny Koperniczek.

Na pierwszy plan z pośród zbiorowej wystawy wysuwa się Dunikowskiego „portret architekta“. Prócz kilku błędów, czy fatalnego przeoczenia (tak bardzo ścięte prawe ramię postaci) rzeźba ta sprawia widzowi głęboką radość. Tak właśnie ujawnia się w niej ostry, śmiały temperament artysty. Pełnym charakteru jest portret Daszyńskiego (płaskorzeźba), choć może, chcąc stylizować, zanadto podkreślił artysta pewne rysy twarzy, wpadając cokolwiek w szarżę. Ciekawych (niestety, zbyt mało bywa ich na wystawie) zainteresować powinno pewne porównanie między dwoma nagimi „aktami“, tj. Ewą (bronz) Stanisława Gettera, a Jana Szczepkowskiego „Nuditas“ (gips). W danym razie porównanie wypada na korzyść Gettera, którego „Ewa“ świadczy o bardzo wielkiem poczuciu harmonijnej linii i zrównoważonego kształtu. Jest to jedna z tych niedość często u młodych rzeźbiarzy spotykanych rzeźb, którą się pragnie obejść dookoła, — tak linie jej wiążą się harmonijnie w cały zdrowy kszta t. O „Nuditas“ Szczepkowskiego nie da się tego samego powiedzieć. Dlaczego rozmieszcza artysta tak sztucznie cały ciężar postaci? Wł. Konieczny przysłał na wystawę „Szkic do pomnika Zygmunta Krasińskiego“. Piszemy się bez zastrzeżeń na portret Krasińskiego. Jest bardzo piękny. Natomiast w postaciach trzech dziewcząt (Trzy Psalmy) nie ma jeszcze tej linii, tej harmonii, którą sobie artysta widocznie postawił za zadanie. Zwracam przytem uwagę, że postacie te pozbawione są zupełnie dramatycznego pierwiastku! Z rzeźb Ludwika Pugeta najwięcej trafiają mi „Lwy“ (bronz) i doskonale uchwycone w ruchu „Owce“. Hochman zgubił syntetyczną ideę w portrecie dyrektora Fałata, przeciążając tę robotę szczegółami. Natomiast dał rzecz bardzo artystyczną (nr. katalogu 38) w studyum głowy męskiej. U Stanisława Popławskiego widać ogromny postęp między „Filozofem“, a portretem córki artysty. Na zakończenie wymieniamy pełne wytrawnej wiedzy i znajomości sztuki „plakiety w bronzie“ Jana Wysockiego, oraz utwory Gustawa Gwozdeckiego. Piszę utwory, bo doprawdy nie są to rzeźby. Moda „straszenia burżujów“ nadzwyczajnościami już minęła. Niechże młody i może zdolny artysta jak najprędzej porzuci swych Beethovenów w dragońskim hełmie o rozłamanem, jak tablica, obliczu — i bierze się do rzeźby.

J. K.

Z doli wychodźców galicyjskich.

Robotnicy galicyjscy, wysłani przez P. T. E. do wielkiej cegielni w Argenees, we Francyi, piszą nam, że są tam tak samo, jak i u nas, wyzyskiwani i traktowani. Mieszkają w brudnych wilgotnych stancyach bez wentylatorów, bez pieców, śpią na siennikach, wypchanych garstką cuchnącej trawy — zgniłej od wilgoci — a za przykrycie służą im stare, liche kołdry, nie wystarczające podczas obecnych mrozów, które we Francyi dochodzą do 15° poniżej zera. Brak pieców sprawia, że w mieszkaniu zamarza woda. Rankiem trudno się z niego wydostać, bo gruba warstwa lodu pokrywa drzwi. Trzeba więc naprzód ją uprzątnąć, co niemało wymaga czasu i pracy.

Emigranci są zdani na łaskę i niełaskę obcych. Niema nikogo, któryby się zaopiekował wychodźcami. Gdy robotnikom galicyjskim, zajętym w tej cegielni, kazano pracować po **14 godzin dziennie**, zwrócili się oni do P. T. E. z prośbą o interwencyę. P. T. E. w Krakowie odpisało im wówczas, by lekkomyślnie nie porzucali pracy, gdyż mają dobrego właściciela, tylko nie mogą się z nim — porozumieć. Ale mimo tej przestrogi, licząc jedynie na własne siły, robotnicy zaprzestali pracy i odnieśli zwycięstwo, albowiem zniżono im czas pracy na 12 godzin dziennie.

Martyrologia ludu polskiego!

A jednak odbyło się odsłonięcie pomnika H. Simona...

Pisaliśmy o żarcie dziennikarza paryskiego Biraulta, który zmistyfikował licznych posłów i senatorów francuskich — zaproszeniami na rzekome odsłonięcie pomnika znakomitego męża Hégésippe'a Simon, który nigdy nie istniał.

Otóż paryski „Klub stu“, zrzeszenie, które pod pretekstem popierania „kuchni francuskiej“ urządza od czasu do czasu wielkie bankiety, obecnie urozmaiciło swój bankiet uroczystością inaugurowania biustu Hégésippe'a.

Rzeźbiarz Berguin sporządził zabawny biust „syntetyczny“, w którym starał się nadać znakomitej postaci Hégésippe'a jak najmniej wyrazu w twarzy. Przewodniczący bankietu wygłosił mowę pochwalną. Urządzono też i grupę potomków znakomitego działacza, do odtwarzania której zaproszono kilka artystek teatralnych.

„Rodzina“ ta dziękowała społeczeństwu za pamięć o zasługach przodka.

Nie trzeba dodawać, że na tę wesołą parodyę zaproszono i twórcę „kawału“ — Biraulta.

Ideały życiowe Amerykanina.

Ukazała się w języku niemieckim bardzo ciekawa książka znanego profesora harwardskiego uniwersytetu dra Kuno Frankego. Autor w następujący sposób charakteryzuje ideały Amerykanina:

Największem z przykazań moralnych dla Amerykanina jest przykazanie o **panowaniu nad sobą**. Nigdy nie zapomnę rozmowy, jaką prowadziłem z pewnym kolegą amerykańskim o pojedynku. Jako młoda i gorąca głowa, broniłem wówczas pojedynku, dowodząc, że ma on doniosły wpływ na niemieckie pojęcie o własnym honorze, o obronie tego honoru w razie jakiejkolwiek obrazy.

— Obrazy? — powiada Amerykanin, który zresztą był niegdyś oficerem. — Ten, kto napada na mój honor, obraża nie mnie, lecz samego siebie. Jedyną odpowiedzią z mojej strony może być tylko to, że się na pięcie obrócę do niego plecymi.

Ta obojętność Amerykanina niezawodnie wprowadza jednak pierwiastek monotonii do życia amerykańskiego, uniemożliwia silne i bezwzględne przejawianie własnej indywidualności, często prowadzi do zubożenia życia wewnętrznego. Nie jestem zwolennikiem tak zwanych wizyt kondolencyjnych, lecz nie mogłem się przyzwyczaić do amerykańskiego zwyczaju, iż najlepszym sposobem wyrażenia kondolencyi znajomym w razie śmierci kogoś z rodziny (o ile rzeczywiście bardzo bliskie stosunki nie łączą z tą rodziną) jest zupełne ignorowanie ciężkiej straty.

Nie lubię także różnych ekscesów i niegrzeczności w polemice niemieckich profesorów, lecz jednak, gdy obserwuję dyskusye amerykańskich profesorów, życzyłbym im więcej żółci, chciałbym, by choć raz zapomnieli o swych dobrych manierach, by choć raz stracili swą cierpliwość.

Na drugiem miejscu w amerykańskim katechizmie cnót stoi **wiara w siebie.** Amerykanin wierzy w siebie i jest pewien, że wszystko zrobić potrafi. W razie nieudanej próby na jednem polu, nawet bankructwa, Amerykanin nie traci głowy, nie bierze rzeczy tragicznie. Nie udaje mu się być kaznodzieją... no, cóż — w takim razie może jeszcze być agentem asekuracyjnym. Adwokat nie znajduje praktyki — w takim razie można zabrać się do pracy w banku.

Dlatego też Roosevelta powszechnie uważają za uosobienie ducha, charakteru amerykańskiego. Adwokat i historyk, sportsman i publicysta sportowy, prezydent policyi w Nowym Jorku, minister marynarki, naczelnik pułku wolontaryuszów podczas wojny z Hiszpanią; gubernator nowojorski, dwukrotnie prezydent Stanów Zjednoczonych (drugim razem w walce z własną partyą), obecnie znowu sportsman i czynny dziennikarz — taką jest karyera Roosevelta. Roosevelt byłby w jeszcze większym stopniu ideałem narodowym, gdyby do właściwej sobie pewności siebie dodał troszkę pierwszej ze wspomnianych cnót — panowania nad sobą.

Należy zważyć, że ta pewność siebie, wiara w siebie jest zarazem instynktowną nieufnością względem wszystkiego, co idzie od władz. Amerykanin jest wrogiem wszelkiej opieki i nienawidzi uniformu jako oznaki służby i subordynacyi: lubi go natomiast jako ubiór świąteczny.

Trzecia i ostatnia cecha — to **wiara w zdrowy rozsądek** człowieka przeciętnego. Nic nie może być większym kontrastem, niż Lincoln i Bismarck. — Bismarck sarkastycznie gardził tłumem i gdy pewien liberał stara się go przekonać o swej słuszności, odrzekł:

— Uważa widocznie mię za zgromadzenie ludowe.

Inaczej zupełnie amerykański prezydent Lincoln, który mawiał:

— Zawsze możecie jednostki oszukiwać, możecie także czasami oszukiwać wszystkich, lecz zawsze wszystkich oszukiwać niepodobna!

W Ameryce też mniej zawiści, więcej „generosity“, którą Amerykanin uważa za cnotę narodową, to znaczy więcej rozmachu, więcej szerokich planów, swobody myśli. Wynika to wszystko z instynktownego szacunku względem bliźniego, współobywatela; uczucia koleżeńskości pomiędzy wyższym a niższym, pomiędzy ojcem a synem, mężem a żoną, nauczycielem a uczniem, panem a sługą.

NADESŁANE.

Przemyślny ksiądz.

Paryska „l'Humanitè“ opowiada, jak proboszcz z Saint-Christophe-le-Jajolet w Normandyi wpadł na oryginalny pomysł, ażeby wydatnie zwiększyć dochody ze swej parafii.

Oto poprostu własną powagą zamianował świętego Krzysztofa, pod którego wezwaniem ma kościół, patronem automobilizmu. Wobec niezwykłego rozpowszechnienia automobilów we Francyi i wielkiego ich ruchu na drogach normandzkich można było w tym patronacie pokładać pewne nadzieje... Zaryzykował tedy ów proboszcz odbicie blaszanych tabliczek z wizerunkiem świętego. Bogaci automobiliści, mający świetne samochody o zawrotnej szybkości, lubią lekkomyślnie z pełnego pędu za miastem skorzystać; zdają sobie jednak sprawę, że można przytem kark skręcić... Co szkodzi, przybić sobie tabliczkę, mogącą od złego przypadku ochronić? Zawadzają tedy pobożniejsi automobiliści o plebanię i kupują tabliczki...

A proboszcz nikogo wyzyskiwać nie chce: tabliczki sprzedaje niemal po cenie kosztu: po 25 centimów. Rzecz jasna jednak, że właściciel paradnego samochodu, częstokroć zbaczający umyślnie z drogi po ową tabliczkę, o taksę nie pyta, lecz na intencyę jazdy bez wypadku błyśnie co najmniej złotą 20-frankówką...

Rozmaitości.

Moralność a moda. Zarząd municypalny miasta Middleboro, w stanie Massachusetts rozlepił zarządzenie, ograniczające do 37 centymetrów wycięcie u spódnicy mieszkanek sławetnego grodu. Te wycięcia i rozporki w granicach ustanowionej miary zabezpieczać mają jako tako moralność niewiast i ich mężów; poza tę miarę wyjść im nie wolno, bo od 38-go centymetra rozpoczyna się — zepsucie. Do przestrzegania przepisu powołani są policyanci, z których każdy ma być zaopatrzony w miarę metryczną...

Śmierć brata i siostry pod pociągiem. Przed kilku dniami na stacyi Balbinowie kolei rysko-orłowskiej pomocnik zawiadowcy stacyi, Onoszko, rozgoryczony służbowemi niesnaskami, po wyjściu na peron dla przyjęcia pociągu osobowego, nadchodzącego z Dynaburga, rzucił się pod koła parowozu. Obecna przy tem siostra, p. Zofia Onoszkówna, widocznie pragnąc ratować brata i przeszkodzić mu w wykonaniu samobójczego zamiaru, z krzykiem rzuciła się ku niemu, usiłując go podnieść. Ale już było zapóźno i oboje ulegli wciągnięciu pod koła pociągu. Pociąg zatrzymano — wydobyto brata i siostrę, okrutnie zeszpeconych. Panna Onoszkówna znalazła śmierć na miejscu, Onoszko żył jeszcze kilka godzin. Matka tych nieszczęśliwych, dowiedziawszy się o śmierci obojga, dostała obłędu.

Cofanie się urodzin w Niemczech. W komisyi budżetowej sejmu pruskiego rozprawiano 2 bm. o cofaniu się liczby urodzin. Dyrektor ministeryalny zwracał na to uwagę, że szczególnie po wielkich miastach i środowiskach przemysłowych wypadki śmierci w zastraszający sposób przewyższają już liczbę urodzin. Tłómaczy się to sztucznem zapobieganiem w zapłodnieniu, szczególnie należy zwrócić się przeciwko handlowi środkami zapobiegającemi urodzeniom. Ludność sama jednak fizycznie rozwija się, bo wysokość ciała rośnie, jak to stwierdzono przy wybiórce rekrutów.

Ślub na łożu śmierci. W Nowym Jorku zmarł słynny wynalazca na polu kolejnictwa, milioner Stoffield, który kilkakrotnie stracił cały majątek i znów dorabiał się milionów. Na łożu śmierci wziął 99-letni starzec ślub z 26-letnią kobietą, której pozostawił swoje nazwisko i miliony.

Wypadek przy grze w piłkę nożną. Podczas zapasów w piłkę nożną w Sheffield (Anglia), którym przyglądały się tłumy publiczności, zawalił się mur i pogrzebał gruzami swymi wielu ludzi. 16 ludzi odniosło ciężkie zranienia i musiano ich przewieźć do szpitala.

Środek przeciw fałszowaniu dzieł sztuki. Wybitni malarze i rzeźbiarze francuscy, skutkiem zapoczątkowania takich mistrzów, jak Bonnard, Martigny, Rodin, mają w przyszłości dzieła swoje zaopatrywać nietylko w podpis, ale i w odcisk wielkiego palca. Fotografie tych odcisków złożone zostaną w ministeryum sztuk pięknych, które utworzy z nich katalog, dla użytku wszystkich miłośników i handlarzy sztuki, jako cenny środek pomocniczy przeciw coraz zuchwalej występującemu fałszowaniu dzieł sztuki. Na posągach bronzowych odciski palców zabarwione będą złotym pyłem, na marmurze zaś cynobrem.

Filatelista urzędowy. W świecie urzędniczo-pocztowym w Europie mówi się głośno o następującem zdarzeniu: Dyrektor poczt departamentu Sekwany, p. Bouguet, znany kolekcyonista marek, zwrócił się do wszystkich urzędów pocztowych na świecie z prośbą o udzielenie mu, na drodze uprzejmości prywatnej, kompletu marek pocztowych, będących w użyciu w danem państwie. Wszystkie urzędy z gotowością spełniły prośbę „kolegi“ paryskiego“, oprócz urzędu szwajcarskiego. Ten zwrócił się do ministra handlu, głównego zwierzchnika poczty z zapytaniem, czy należy dać skutek prośbie paryskiego pocztmistrza. Minister zarządził śledztwo, którego wynikiem będzie zapewne dymisya p. Bouguet.

Sędzia przysięgły. Przed sądem przysięgłych w Vaucluse we Francyi stanęła młoda dziewczyna, oskarżona o zabójstwo kochanka, który ją porzucił. Ława wyrzekła o niewinności oskarżonej. Jeden jednak z przysięgłych, przekonany o winie zabójczyni, tak wziął do serca werdykt uniewinniający, że wyrzuty sumienia zaćmiły jego umysł. Chciał się pozbawić życia i usiłował rzucić się pod koła wozu; uratowano nieszczęśliwego, ale zamknięto go w domu zdrowia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zabawa metalowców** odbędzie się w sobotę 7-go lutego b. r. w lokalu Związku stow. robotniczych (Dunajewskiego 5). Bliższe szczegóły w zaproszeniach, które się wydaje w Stowarzyszeniu.

* **Staraniem komitetu robotnic i robotników fabryki tytoniu** w Krakowie odbędzie się dnia 14 bm. druga zabawa karnawałowa z kotylionem w dużej sali „Sokoła“ przy ul. Wolskiej. Bilety wcześniej nabywać można w fabryce tytoniu u tow. Lewackiego, a w dzień zabawy przy kasie. Początek zabawy o godzinie 9 wieczór. Muzyka wojskowa 56 p. p. Bufet i kwiaty na miejscu. Dochód przeznaczony na cele humanitarne.

* **Baczność, handlowcy i handlowczynie!** Wyborcy z grupy VI. (handel)! W lokalu stowarzyszenia Centralnego związku handlowców przy ul. Sebastyana 16 jest wyłożoną lista wyborcza dla użytku wyborców i tamże udziela się wszelkich informacyi, dotyczących wyborów do sądu przemysłowego codzień od godz. 8—11 wieczór.

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

* **Lutnia Robotnicza w Krakowie** zaprasza wszystkich członków na próbę, która się odbędzie w poniedziałek 9 lutego o godz. 8 wieczór.

Powołujcie się przy zakupnie

na ogłoszenia „Naprzodu“!

(Tłumaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Za drugie półrocze 1913 r. (69 kupon dywidendowy) przypada na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego dywidendy w kwocie:

sto jednej korony i 10 halerzy,

którą wypłacać będą od 4 lutego b. r. począwszy zakłady główne we **Wiedniu** i **Budapeszcie**, jakoteż **wszystkie filie** Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 3 lutego 1914.

Bank austryacko-węgierski.

Popovics
gubernator.

Wolfrum generalny radca. **Schmid** generalny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony).

Rutynowany mundant piszący bardzo biegle na maszynie, na III. roku prawa, rzutki, z dwuletnią praktyką u adwokata — poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej od 1 marca 1914 roku. Pisemne zgłoszenia pod „Mundant“ przyjmują J. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków, Szczepańska 9.

Do wynajęcia każdego czasu 4 pokoje frontowe z balkonem, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, wodociąg, oświetlenie elektr., na II., p. ulica Lwowska 24 w Podgórzu. Wiadomość na miejscu, lub u D. Bincera w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 8 B. Telefon 543.

Sklep na cukiernię wyborową do wynajęcia przy ul. Lwowskiej 24 w Podgórzu. Dla początkującego bardzo korzystne warunki.

Tamże do wynajęcia sklep na mleczarnię.

Wiadomość w Krakowie, ulica Radziwiłłowska L. 8 B. D. Bincer, Telef. 543, lub na miejscu w Podgórzu na II. p.

PANIENKA potrzebna na wyjazd do Królestwa, znająca buchalteryę handlową, posiadająca także język francuski i niemiecki, oraz umiejętność muzyki dożądana. Oferty z podaniem warunków i odpisem świadectw nadsyłać: **A. K. Peucker** Sosnowice, Starososnowiecka l. 23.

Do wynajęcia od 1 lipca b. r. lub do sprzedania. Dom III. p. przy plantach Dz. VI., obecnie przez zakład naukowy zajmowany. Dom ten składa się z 8 sal frontowych i 3 tylnych, każda o 2—3 oknach i z kilku mniejszych pokoi po jednem oknie, wszystkie widne, jasne, słoneczne, podwórze wielkie, ze wszystkich stron wolne, gaz, elektryka, wodociągi etc. Wiadomość: Dom handlowy S. Binzer, Kraków, Andrzeja Potockiego 7. Telefon 1437.

Płaskorzeźbę

z portretem posła **Ignacego Daszyńskiego**, wykonaną przez prof. Ksawerego Dunikowskiego nabyć można **w Związku Stow. Robotniczych w Krakowie** ul. Dunajewskiego l. 5, III piętro.

Wykonaną w bronzie za kor. 34·—,

w cynku bronzowaną za kor. 7·50.

Wysyłka za zaliczką z doliczeniem kosztów przesyłki.

Zakopane! Przyjeżdżajcie! Pokoje wolne, słoneczne, od 20 koron miesięcznie, bez utrzymania. Willa „Jolanta", ulica Stara Polana.

Potrzebna posługaczka od 10-tej do 6-tej. Wrzesińska 10, II. p., na lewo wprost.

Pralnia do nowo urządzonej pralni z motorem gazowym poszukuję spólnika, obznajomionego w tym zawodzie, lub dzierżawcy. Pinkus Staner, Oświęcim.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Chleb wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łoniowej, jest wyłącznie do nabycia w handlu **WOJCIECHA OLSZOWSKIEGO w Krakowie, Mały Rynek,** róg ul. Szpitalnej.

Tanie czeskie pierze.



1 kg. szarego dartego K 2·—, lepszego K 2·40, półbiałego 3·60, białego 4.80, Ia buszystego 6·—, najlepszego K 7·20 najprzedniejsza sorta K 8·40, kwapu (puchu) szarego K 6·—, białego K 12·—, najprzedniejszego puchu piersiowego Kor. 14·40. Gotowa pościel z gęstego czerwonego nankinu 1 pierzyna lub piernat 180×116 cm. po K 10, 12, 15, 18, 21, 200×58 cm, po K 13, 15, 18, 21, 1 poduszka pod głowę 80×140 cm. po K 3·—, 3·50, 4·—, 90×70 cm. po K 4·50, 5·50, 6·—, 3-dzielne materace włosienne po K 27·— od łóżka, lepsze K 33·—. Wysyłka od K 10·— począwszy franko za pobraniem. Wymiana dozwolona, za nieodpowiadające zwracą się pieniądze. Próbki i cenniki darmo. **Benedykt Sachsel, Lobes nr 326 koło Pilzna (Czechy).**

Tanio kupuje się tylko w składzie hurtownym!

Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska 13/18.



Sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach. 1 Brytania Anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonk. z marką „Splendit", nadzwyczaj płaski kawalerski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 4·70. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny K 11·— Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20. **Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

5 halerzy

kosztuje was tylko kartka korespondencyjna, za pomocą której możecie zażądać mojego najnowszego z 4000 rycin głównego katalogu, zawierającego bogaty wybór towarów użytkowych i stosownych podarków okolicznościowych i który wysyła darmo i opłatnie c. i k. nadw. dost. **Hanns Konrad,** Dom wysyłk. w **Brüx Nr. 368 (Czechy).** Prawdziwe niklowe zegarki kieszonkowe K 3·90, 5·— i wyżej. Niklowe budziki K 2·90. Harmonie K 5·—. Skrzypce K 5·80. Rewolwer K 6·80. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

W URZĘDOWYCH FARMAKOPEACH KRÓLESTWA WŁOSKIEGO ZAPISANY.

Syrup Pagliano

Prof. Ernesta Pagliano w Neapolu
— Calata San Marco, 4. —
w płynie — proszku — w komprymowanych tabletkach (pigułkach).

Najlepszy, krew przeczyszczający i odświeżający środek. Znakomita kuracya wiosenna i jesienna, zawsze korzystna. **Odznaczony** na wystawie farmaceut. 1894. Włoska hygien. wystawa 1900 **złotym medalem.** Międzynarodowa Medyolańska wystawa 1906. Międzynarodowa wystawa w Buenos-Aires 1910 wielkim honor. dyplomem **złotego medalu.** Miedzynar. wystawa hygien. Rzym 1912 **honor. wielki dyplom. W większych aptekach do nabycia.**

Ostrzeżenie: By zapobiedz licznym szkodzącym zdrowiu naśladownictwom, uprasza się stale tylko naszej marki: **syrup Pagliano prof. Ernesto Pagliano w Neapolu** a nie innego żądać.

Sposób leczenia i inne objaśnienia można u nas zasięgnąć. Objaśnienia i korespondencya we wszystkich językach. — Nasze specyfiki sprzedawane są we wszystkich naszych składach monarchii już **oclone.**

W obronie „Pobudki Bełdowskiego" i w obronie zarobków robotnika polskiego!

Z kół robotników polskich otrzymuję liczne ustne i pisemne uwagi, iż w trafikach i sklepach, mimo wyraźnego żądania **„Pobudki Bełdowskiego"** — narzucają sprzedający kupującym bibułki, całkiem innego wyrobu.

Otóż odpowiadam:

Każdy jest panem za swoje pieniądze, więc musi to dostać, czego żąda — i dlatego broniąc pracy rąk polskiego robotnika, niechaj każdy z P. T. robotników usilnie domaga się bibułek **„Pobudka"** a wtedy i sprzedający będą musieli się z wolą robotników polskich liczyć!

W kraju naszym często robotnik niema pracy, a tu obcy rozmaitemi drogami chcą poderwać ten do życia rwiący się przemysł polski i pozbawić robotników naszych chleba.

Brońcie Panowie bezwzględnie wszystkich wyrobów swojskich — bo w ten sposób zarazem własnej egzystencyi bronicie!!! To jest prawda, której nikt zaprzeczyć nie zdoła!

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Obszerny lokal sklepowy do wynajęcia przy ulicy Starowiślnej 6. Wiadomość tamże u właściciela.

Mężczyźni i kobiety, którzy przy cierpieniu cewki moczowej (upławach świeżych i przewlekłych), wszystko nadaremnie wypróbowali, niech zażądają natychmiast bezpłatnie, darmo zupełnie nieszkodliwego wszędzie łatwo do przeprowadzenia kuracyi w zamkniętej kopercie bez firmy, wyjaśnienia.

Uleczenie w około 10 dniach. Cena bardzo skromna. W razie nieuleczenia zwrot pieniędzy. **H. Seemann in Sommerfeld 89 (Bez. Frankfurt-Oder).** Wysyłka żądanego środka uskuteczniona zostanie przez wiedeńskie, lub budapesztańskie biuro wysyłkowe, dlatego wszelkie trudności cłowe wykluczone.

SKARBNICA POLSKA

Ilustrowany tygodnik arcydzieł literackich

rozpoczęła **trzecią serye.** Numery pojedyncze po 16 h. do nabycia we wszystkich księgarniach, trafikach i agencyach gazet.

Prenumerata kwartalna (13 numerów) **2 korony.** Komplety I. i II. seryi po kor. 2·— a w oprawie po kor. 2·70 wraz z przesyłką pocztową, wysyła:

Administracya „Skarbnicy Polskiej", Lwów, Sokoła 4.

Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.



Najpewniejszym środkiem opatrunkowym na zranienia jest

Znana od 40 lat, tysiąc razy wypróbowana i zachowana, antyseptyczna

Pragska maść domowa

chroni od zanieczyszczeń, zapaleń ran, uśmierza bóle, ułatwia szybciejsze gojenie i jest przez jej liczną skuteczność także jako zmiękczająca maść w każdym domu niezbędną.

1 puszka 70 h., codzienna wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości, za 4 puszki Kor. 3·16, za 10 puszek Kor. 7·— opłatnie do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. nadw. dostawca, Apteka pod „Czarnym Orłem"
PRAGA, Kleinseite, ulica Nerudy 203.

Na składzie w aptek. Monarchii austr.-węg. Wszystkie części opakowania opatrzone marką ochronną.

Osłabieni mężczyźni

używają tylko **„VELLIN"**

Działanie niezwykłe, nieszkodliwość poręczona. Skutek zadziwiający. Cena **koron 6·—.** Wysyłka dyskretna za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy (także znaczkami pocztowymi).

J. Kukla, Praga
Perlowa Nr. 33.

Broń i rowery na raty, części składowe najtaniej. — Ilustrowane cenniki darmo.



F. Dusek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia, **Opocno a.d. Staatsbahn Nr 2143** Czechy.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE!



1 kg. szarego, dobrego dartego K 2, lepszego K 2·40, najl. **nawpół białego** K 2·80, **białego** K 4, **białego puchow.** K 5·10, 1 kg. najl. **śnieżno białego dartego** K 6·40, K 8, 1 kg. szarego **puchu** K, 6 K 7, białego dobr. K 10, najl. **puchu brzusznego** K 12. **Przy odbiorze 5 kg. franko.**

Gotowa pościel z grubonicianego czerwonego, niebiesk. białego lub żółtego inletu (Nankingu), **1 pierzyna** 180 cm. dług. 120 cm. szer. z **2-ma poduszkami** każda 80 cm. dług. 60 cm. szer., napełnione nowem szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 K, **półpuchem** 20 K, **puchem** 24 K, pojedyncze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, K 3·50, K 4, **pierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, **poduszki** 90 cm. dług. 70 cm. szer. K 4·50, K 5·20, K 5·70. **Podściółki** z mocnego gradlu w paski 180 cm. długie 116 cm. szer. K 12·80, K 14·80. Wysyłki za zaliczką od 12 K wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 869 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Kaszel uśmierzający, przyjemny w smaku jest

THYMOMEL SCILAE

Nazwa preparatu prawnie zastrzeżona:

Działa ułatwiając wydzielanie flegmy, wywołuje wymioty, jest o uzdrawiającym wpływie przy ciężkim kaszlu i kokluszu, chroni przed wszystkiemi zasłabnięcia organów oddechowych, usuwa ciężkie oddychanie i jest równie dobre dla dzieci jak i dla starszych. Przez powagi lekarskie wypróbowane i polecane jest. W smaku przyjemne. 1 flaszka K 2·20. Za poprzedniem nadesłaniem K 2·90 wysyła się franko 1 flaszkę, 3 flaszki K 7·—, 10 flaszek K 20·—. Nie kupujcie innych środków. Wyrób i skład główny:

B. FRAGNERA Apteka, Praga III. Nr. 203.
C. k. nadw. dost.

Baczność na nazwę preparatu! Baczność na markę ochronną!

Do nabycia w aptekach w Krakowie:

M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski. **We Lwowie:** Jakób Beiser, Ed. Brückner, A. Ehrbar, M. Krzyżanowski, M. Łazowski, Jan Piepies Poratyński, M. Sklepiński.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i k. 1·20, kurs I. k. 2·40, kurs II. k. 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I. k. 3·60, kurs II. k. 9·60; **Gramatyka Franc.** k. 3·60. **Polsko-Angielski** kurs I. k. 2·30, kurs II. k. 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i k. 1·20, kurs I. k. 4·20, kurs II. k. 5·40. **Amerykański przewodnik** z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

I. Fabryka zegarów Hanns Konrad

c. i k. Nadworny Dostawca w Brüx Nr. 358 (Czechy).



Nr. 4481. Miniaturowy zegar wahadłowy, co 30 godzin do naciągania, w politurowanej szafce orzechowej, 71 cm. długi, z białą tarczą K 9·—. Nr. 4482. Ten sam, pół i całe godziny bijący K 11·40. Nr. 4496. Zegar wahadłowy z maszynowym do naciągania co 8 dni, pierwszej jakości, w pięknej, 90 cm. długiej szafce orzechowej, z białą emaliową tarczą K 21·50. Nr. 4497. Ten sam, pół i całe godziny bijący K 24·80. Lepsze zegary wahadłowe K 26·50, 37·50, 38·—, 44·—. Wszelkie zegary są także z gongwerkiem (głos dzwonu wieżowego) do nabycia i podwyższa się cenę stosownie do jakości o K 1·50, 3·— **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona** lub zwrot pieniędzy. — Wysyłka za zaliczką.

Główny katalog z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości prawdz. chron. marka ochronna **„KOLONIA"** jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych, jedyna firma tego rodzaju **I. KUKLA, Praga, Perłowa Nr. 33.** Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Najlepszą w kraju

Dachówkę

z gliny odmulonej

Cegłę dętą

sklepieniową, jakoteż

PŁYTY GRANITOWE

30/30 najlepszy materyał na chodniki, podwórza, korytarze etc. po K 6 i K 4 za m². KRAWĘŻNIKI granitowe po kor. 6 za 1 m. b. dostarcza

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie

Zamówienia przyjmuje

BIURO CENTRALNE

Fabryki w gmachu Banku Hipotecznego. Nr. telefonu 396.

MASŁO

doserowe i kuchenne najlepszej jakości poleca fabryczny skład serów i eksport masła **Braci Rolnickich, Kraków, Wielopole 7/N**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).